

CZASOPISMO TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 złr. 30 ct.; półrocznie 2 złr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 złr. 30 ct., półrocznie 3 złr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem w przesłtka rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15.—Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit) Administracja we Lwowie w aptece pod „Nadzieją“ A. MUSSL — Lwów, Podzamcze. Wszelkie korespondencje i listy dotyczące redakcyi i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Ormijańska l. 15. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega E. Koszałek. Hernals, Hauptstrasse 46.—W Warszawie główny skład u Gebetnera i Wolfa.

Treść: Teoryja chemii czno-fizyczna na podstawie przyciągania się i ruchu wirowego niedziałek, przez Dr. Emila Czyrniańskiego (Dokończenie). — O Naftolu podał M. L. Dobrowolski. — Kronika chem. farmaceutyczna Zjawiska chemiczne przy oddychaniu roślin. Wykazanie arsenu przy rozbiórach sądowo chemicznych przez Dr. H. Beckaurs's'a. Kwas garbnikowy przez aptekarza Musset'a. Kreussler i Henzold: O działaniu alkalicznem szkła jako przyczyna omyłek przy rozbiórach chemicznych. — Wiadomości techniczne i praktyczne. — Literatura: Nowe książki. — Sprawy zawodu aptekarskiego: Zarządcy aptek domowych nie są uprawnieni do przyjmowania uczniów na praktykę — Petycyja tow. farm. „Progressus“. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia w osobnym dodatku.

Teoryja chemiczno-fizyczna na podstawie przyciągania się i ruchu wirowego niedziałek.

Przez

Dra Emila Czyrniańskiego

Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

(Dokończenie.)

Dla lepszego rozpatrzenia się i dokładniejszego zrozumienia teoryi mojej, podaję teraz różnice zachodzące pomiędzy nią a zapatrywaniami dzisiejszych fizyków na świat istniejący.

1) Teoryja moja wychodzi z najogólniejszego założenia, że świat powstał z niedziałek działających, i tem wyjaśnia wszystkie zjawiska przyrody tak chemiczne jakoteż fizyczne. Fizyka posługuje się do dziś dnia rozmaitemi hipotezami i temi stara się wyjaśnić pojedyncze fakta lub też całe grupy zjawisk; na ogólną jednak teoryję się jeszcze nie zdobyła.

2) Teoryja moja rozróżnia własności wrodzone od własności nadanych materji. Własności wrodzone będą to takie, które występują w ciałach zawsze stale i niezmiennie, bez względu na to, jakim zmianom ulega materja. Własności zaś nadane występować

muszą w ciałach z różnem natężeniem, a raz zniszczone same z siebie powstać nie mogą. — Fizyka do dziś dnia tego odróżnienia w własnościach ciał nie uczyniła.

3) Z teorii mojej wypływa, że materyja ma rzeczywiście własności wrodzone, a temi są: przyciąganie i ruch chemiczny w rodninach. Fizyka uważa materyję za bierną, podlegającą tylko ruchowi nadanemu. A o własności przyciągającej nie ma jeszcze jasnego wyobrażenia; niektórzy bowiem fizycy chcą ją tłómaczyć właściwym ruchem nadanym, chociaż najmniejszej nie mamy wskazówki, aby przyciąganie zamieniać się mogło w ruchy nadane lub na odwrót. O połączeniach chemicznych wie do dziś dnia nauka tyle, że ciała łączą się z sobą w pewnych niezmiennych stosunkach i że przytem wywiązuje się stale zawsze pewna ilość ciepła; lecz dla czego się to tak dzieje, nie mamy w nauce zadowalających wyjaśnień. Teoryja moja, jak to rozwinąłem w niniejszej rozprawie, jasno nam połączenia chemiczne tłómaczy.

4) Także wynika z teorii mojej, że ruch nadany istniejący w przyrodzie, powstał z ruchu chemicznego niedziałek, jako też rodników w chwili połączenia się chemicznego w drobiny. Fizyka nie wyjaśnia nam zkadź wziął się ruch nadany w wszechświecie, którym tłómaczy zjawiska fizyczne.

5) Do eteru zaliczam wszystkie ciała w przyrodzie istniejące, które są subtelniejsze od naszego wodu, — które w naczyniach ciał naszych uchwycić nie jesteśmy w stanie, i te jako cząstki materyi, mają według teorii naszej wszystkie ogólne własności materyi. Fizyka przyjmuje tylko jeden, jednorodny, nieważki eter z własnościami odmiennymi od innych ciał; przypisuje mu bowiem w drobinach własność odpychania się pomiędzy sobą, a do drobin innych ciał własność przyciągającą — przyjmuje więc dwa rodzaje materyi. Ja wykazałem także w niniejszej rozprawie, że przyjęcie kilku eterów zdaje się lepiej tłómaczyć zjawiska światła, ciepła, fosforescencji i t. d. niż przyjęcie jednego eteru.

6) Według teorii mojej materyja, jako też własności należące do jej istnienia, a temi są: przyciąganie i ruch chemiczny, nie mogą być nigdy zniszczone. Wszystkie zaś własności materyi nadane muszą ostatecznie uleść zniszczeniu. Fizyka jest zdania, że nic na świecie nie ginie, a więc i ruchy nadane, chociaż ogólna znajomość wszechświata zdaje się już dowodzić, że świat coraz bardziej oziębia się, a więc ruchu nadanego w wszechświecie ubywa. Ruchy nadane drobin ciał więcej złożonych, przenoszą się na mniej złożone, a

z tych na jeszcze mniej złożone i. t. d., aż nareszcie, jak to w tej rozprawie dowodzę, ostatecznie ustać muszą — już nawet z tego powodu, ponieważ o próżnię po za wszechświatem będącą odbić się nie mogą.

7) Ponieważ drobiny wszystkich ciał są ostatecznie według teorii mojej połączeniami bezpośrednimi niedziałek, które są jednorodne, niepodzielne; przeto drobiny ciał muszą być niesprężyste, i z tego powodu prężność gazów tłómaczę ruchem fizycznym eteru. Fizyka przyjmuje bezwzględną sprężystość w drobinach wszystkich ciał, gdyż trudno przypuścić, aby ciało gazowe, mające według zdania fizyków bezwzględną sprężystość, takową przy zamianie w ciało ciekłe lub stałe utracalo. Prężność ta ma być także w drobinach ciał, chociażby najwięcej złożonych bezwzględną, co chemikowi przypuścić jest rzeczą niepodobną.

8) Niektórzy fizycy są tego zdania, że ruch nadany z czasem wyrówna się we wszystkich ciałach i z tego powodu grożą światu śmiercią. Ja na podstawie teorii mojej sędzę, że to absolutnie stać się nie może, gdyż materyja składa się z najróżnorodniejszych drobin, od eterów do najwięcej złożonych ciał, które obdarzone są przyciąganiem jako własnością wrodzoną; a więc z natury swęj jednakowego ruchu przyjąć nie mogą. Śmierć ta wszechświata nastąpićby mogła wtedy dopiero, gdyby ruch nadany zużył się zupełnie i tylko przyciąganie pomiędzy drobinami ciał działać mogło, i wtedy wszechświat miałby ciepłotę prawdziwego zera = -273° C.

9) Fizycy widząc, że słońce dostarcza ziemi tak wielką ilość ruchu nadanego w postaci światła, ciepła, promieni chemicznych i t. d., które wywołują w ciałach naszej ziemi różne zmiany, poszli sędzę zadaleko, przypisując słońcu zmiany nawet we własnościach wrodzonych ciał. Słońce bowiem nie ma ani na przyciąganie się ciał, ani też na własności chemiczne tychże najmniejszego wpływu, gdyż to są według teorii mojęj własności wrodzone materyi. Światło słoneczne może ułatwić połączenia chemiczne — sprawić swym ruchem nadanym, że części składowe drobin więcej oddalają się od siebie, stając się przez to rodniami i według danych warunków łatwiej teraz wchodzą z sobą w nowe związki chemiczne; ale słońce nie może węglowi, tak samo jak i innemu pierwiastkowi nadać własności chemicznych — nie może sprawić, aby węgiel łączył się z ciałami innemi w pewnych stosunkach i aby przytem wywiązała się pewna ilość ciepła, to bowiem należy do natury węgla, jak to starałem się w tej rozprawie wykazać. A zatem nie można naukowo twierdzić, że ciepło wywiązujące się przy paleniu węgla pocho-

dzi od słońca, które w czasie rośnienia roślin ruchy swe ciepikowe we węglu złożyło. Słońce może być przyczyną działania chemicznego, ale nigdy powodem własności chemicznych węgla. Węgiel, jakim bądź sposobem z CO_2 otrzymany, czy to za pomocą światła słonecznego, czyli też potasu metalicznego, lub też innego jakiego-bądź środka, ma zawsze jednakowe własności chemiczne.

10) Fizyka twierdzi, że połączenia chemiczne odbywają się podobnie jak i połączenia mechaniczne tylko za pomocą przyciągania się wzajemnego, chociaż doświadczenia uczą, że ciała nawet pod największem ciśnieniem nie łączą się z sobą chemicznie w cieplocie niskiej, n. p. tlen z wodem lub azotem. — Według mojej teorii potrzeba do połączenia się chemicznego ciał oprócz wzajemnego przyciągania się jeszcze coś więcej, t. j. potrzeba, aby rodnie ciał oddaliły się od siebie do pewnego stopnia i następnie według natury swój w danych warunkach z innymi rodniami ruchy swe chemiczne w napięcie zamieniły; dla tego to ciała łączą się z sobą chemicznie tylko w pewnych ciepłotach.

11) Fizyka nie może dać nam wyjaśnienia, dla czego połączenia izomeryczne mają odmienne własności; — inny ciężar gątkowy, inny punkt wrzenia i t. d.; gdy teorii mojej jest to koniecznym wynikiem: ponieważ przyciąganie drobin zależy nietylko od sumy przyciągania się pojedynczych rodni, ale także od sposobu połączenia się tychże w drobiny, gdyż $A = \alpha + \beta$.

12) Fizycy, astronomowie, mając do czynienia z objawami materji polegającymi tylko na ruchach nadanych, musieli ostatecznie przyjść naukowo do przekonania, że materja jest bierną; chociaż niebyli w stanie naukowo wskazać, z kąd wziął się ruch nadany, chociaż o własności przyciągania nie mogli sobie na podstawie bierności materji wyrobić jasnego wyobrażenia i sądzą niektórzy fizycy, że on jest wynikiem ruchu nadanego, chociaż fakta pouczają, że przyciąganie występuje w ciałach zawsze stale i niezmiennie. Chemicy, fizyologowie, w ogólności badacze przyrody mający do badania objawy polegające na zmienności istoty ciał, mieli oddawna to przekonanie w sobie wyrobione, że materja jest sama przez się działającą, gdyż inaczej byłoby rzeczą do niepojęcia, dlaczego cząstki materji łączą się z sobą przy pewnych warunkach zawsze stale w pewnych niezmiennych stosunkach, chociaż tego naukowo wyjaśnić nie mogli. Już nawet zastanowienie się naukowe nad organizmami czy to roślinnymi czy też zwierzęcymi wyrobić w nich musiało to przekonanie, gdyż

cząstki bierne materji, ulegające tylko ruchowi fizycznemu, podobnych zjawisk tłómaczyć nam nie mogą. — Teoryja moja zdania te sprzeczne wyjaśnia i naukowo udowadnia o ile materja jest bierną a o ile działającą, przez co fakta znane w przyrodzie dają się lepiej, zrozumiałej i ze stanowiska najogólniejszego wyjaśniać.

Wszystkie tu w końcu wypowiedziane zdania są po największej części tylko hipotezami, których fizyka ma badzo wiele, gdyż one nie są żadnym faktem bezpośrednio stwierdzone; a więc nie są pewnikami w nauce, któreby już bez zastrzeżenia przyjąć należało. Moje zdania wyprowadzone z teoryi mojej są o tyle prawdopodobniejsze, iż są wysnute z teoryi najogólniejszej i nierównie prościej i jasniej przedstawiają nam zjawiska wszechświata, nie będąc w sprzeczności z dobrze poznanemi prawami przyrody. A teoryja, która takie z najwyższego stanowiska na wszechświat rzuca poglądy, niezawodnie zasługuje na dokładne zbadanie znawców, i posłuży fizykom do nowych badań w duchu teoryi mojej — chociażby nawet chcieli takową zwalczać.

O Naftolu

podał

M. D. Dobrowolski.

W celu ominięcia nieprzyjemnych własności fizycznych mazi przez długi czas daremnie szukali lekarze za środkiem, któryby zastąpić mógł dotychczas używane oleje empyreumatyczne jak Pix liquida, Oleum Betulae empyr., Oleum Cadinum i t. p. produkty suchej destylacji. Za naradą Prof. Dra Ludwig'a wprowadził Prof. Kaposi r. 1881 w tym celu „Naftol“, o którego pomyslnych skutkach leczniczych mówił na posiedzeniu towarzystwa lekarzy w r. 1881 w Wiedniu.

Naftol (Naphtolum, $(C_{10}H_7OH)$) otrzymuje się z Naftaliny ($C_{10}H_8 = C_4H_5 \cdot C_2 \cdot C_4H_3$) przez podstawienie jednego atomu wodoru grupą wodorotlenową (OH). Jest to więc połączenie pozostające w tym samym stosunku do Naftaliny, jak fenol do benzolu lub kresol do toluolu. Działaniem kwasu siarkowego na naftalinę, tworzą się dwa kwasy: alfa-sulfonaftalinowy i beta-sulfonaftalinowy. Topiąc tak otrzymamy kwas z wodorotlenkiem potasowym lub sodowym, otrzymuje się α lub β naftol, odpowiednio do utworzonego kwasu sulfonaftalinowego. W handlu i w sztuce lekarskiej znany jest β naftol przedstawiający się jako małe, skośnie osiowe łuseczki, w stanie czystym białe, prawie bezwonne, nieoczyszczone zaś są różowe, woni silnej i nieprzyjemnej. Beta-naftol rozpuszcza się w 75 częściach wody

wracając a w 520 zimnej, również łatwo rozpuszcza się w wysoku, eterze i chloroformie. Roztwór wodny żółknieje z podchlorynem wapniowym, a po ogrzaniu wydziela kłaczkę żółtą. Naftol topi się przy 122° C. wrze przy 290°; mieszanina obydwu odmian naftolu topi się przy niższej ciepłocie, jak każdy z nich z osobna. Połączenia jego z metalami alkalicznymi i z alkalijami ziemnymi nie są stałe i rozkładają się łatwo przy ogrzewaniu lub w styczności z fenolem. Surowy naftol, zawiera siarkę i kwas siarkawy. Przy przestaleniu tegoż wywiązuje się siarkowodor, tio-naftole, fenol, kwas kresylowy i t. p. połączenia, od których zależy jego woń nieprzyjemna. Woni tej można pozbyć się przepuszczeniem silnego prądu pary wodnej, przez roztwór naftolu.

O własnościach naftolu pisze Dr. Shoemaker w Journal Americ. Med. Assoc. następująco :

O działalności naftolu jako środka przeciwnilnego i odwietrzającego przekonałem się przez dodanie jednej części tegoż do 480 części moczu. Mocz ten pozostał nierozłożony przez sześć miesięcy, mimo zmiennej ciepłoty lata. Podobnie działał naftol w wodzie, w której zanurzono mięso. Ciecze zgniłe utracaly swą woń w 28 godzin po dodaniu naftolu.

Naftol w formie mydła jest wybornym środkiem niszczącym woń zgnilizny rąk jako też i odzieży. Jest on także bardzo dobrym środkiem owadogubnym. Ulatniany przy pomocy ciepła oddaje on ważne usługi jako środek odwaniający w izbach chorych, w szpitalach i w prosektoryjach.

Zażywałem mówi Shoemaker i dwaj moi przyjaciele naftol w znacznych dawkach przez tydzień nieprzerwanie, niespostrzegając żadnych złych następstw. Pierwszym symptomem było palenie w piersiach, po którym następował zawrót, szum w uszach i inne objawy mózgowego przekrwienia. Przyczynia się on do wolnego stolca, a w jednym przypadku powodował nawet rozwolnienie. Początkowa dawka była $\frac{1}{4}$ grana co dwie godziny, a posunięta do pięciu granów na dzień nieoddziaływała wcale na tętno ani na ciepłotę, ani na mocz, w którym znachodzą się ślady naftolu po jego użyciu. Jest zatem pewnem, że oczyszczony, bezwonny naftol nie jest trującym, a przypisywane mu podobne własności odnoszą się do nieczystego przetworu

W terapii naftol jest wielce cennym środkiem, gdyż skutki jego są zadowalniające w świerzbie, w łuszczycy, w wyprysku i tp., w których to razach uśmierza swędzenie i zmniejsza nasączenie. Na rany i owrzodzenia służy przeważnie jako opatrunek czyszczący i odwaniający. Można go zastosować w białych upławach i w raku macicznym. Jest on niemniej odpowiednim środkiem na płukania w chorobach gardła, a przeważnie w błonicy. Największą usługę oddaje naftol przez swoją działalność dezynfekcyjną, jaką wywierac może na wydzieliny chorych na febrę. Usuwa nieprzyjemną woń z nóg gdy się je posypuje mieszaniną naftolu ze skrobcią lub z talkiem. Wreszcie zastosować go można w tych przypadkach,

w których używamy fenolu. Przystępna cena naftolu, słabsza jego woń od kwasu karbolowego, jakoteż silne własności antyseptyczne za tem przemawiają.

Kronika chemiczno-farmaceutyczna.

Zjawiska chemiczne przy oddychaniu roślin, przez P. L. Phipson'a. Już dawniej zwracał autor na to uwagę, że ogólnie rozpowszechnione mniemanie, jakoby rośliny posiadały zdolność rozkładania kwasu węglowego uwalniając tlen, a to w celu użycia węgla do budowy swej tkanki komórkowej, jest prawdopodobnie mylnem, i że przy wydzielaniu tlenu przez rośliny, obecność wody lub dwutlenku dwuwodoru tak samo jest potrzebną jak obecność kwasu węglowego. Dalej wykazał autor, że *Protococcus pluvialis* i *Pr. palustris*, sprawiają w wodzie studziennej, pod wpływem promieni słonecznych nader żywe wydzielanie tlenu, trwające tak długo, dopóki wszystko, w wodzie się znajdujący kwas węglowy, nie zostanie rozłożonym. Zastępując wodę ustawicznie wodą świeżą, natenczas gaz wydzielać się będzie miesiące, a może nawet lata całe bez przerwy.

Jeżeli jako źródło tego wydzielania się tlenu, uważalibyśmy li bezwodnik węglowy, to pojąć łatwo, że skoro tylko wymienione rośliny w wodzie nie wydzielają więcej tlenu, potrzebaby tylko wprowadzić kwas węglowy, ażeby wywiązywanie się tlenu wywołać na nowo.

Atoli próby przeprowadzone w tym kierunku dały wynik o tyle ujemny, że po nasyceniu wody kwasem węglowym, nastąpiło tylko nader słabe wywiązywanie się tlenu. Świeżą wodę studzienną przegotowano, następnie przez 5 minut nasycano ją bezwodnikiem węglowym (około 0,1 obj.) i dodano wreszcie *Protococcus*, przyczem jednak tlen wcale się nie wywiązywał, jakkolwiek często powtarzano i modyfikowano sposób doświadczenia.

Okazuje się ztąd, że w wodzie przegotowanej i nasyconej kw. węglowym rośliny wcale nie wydzielają tlenu pod wpływem promieni słonecznych, że przeto woda zawierać musi inny czynnik potrzebny, który przez 5 minut trwające zagotowanie wody zostaje zniszczonym. Czynnikiem tym, którego obecność wykazać można w każdej wodzie studziennej, i który dla życia roślin jest zarówno niezbędnym jak kwas węglowy, jest dwutlenek dwuwodu (*Hydrogenium hyperoxydatum*).

Oddychanie roślin, polega na wspólném działaniu obu czynników, przyczem wobec wydzielającego się tlenu *) tworzy się skład atomów do budowy materii roślinnej potrzebny.

*) Już z końcem ubiegłego stulecia Ingenhous holandczyk wsparty teorią Lavoisiera utrzymywał, że roślina tak samo jak zwierzę pochłania tlen wydzielając natomiast kwas węglowy. Badacz ten już wtedy odróżniał w życiu roślin dwa odrębne od siebie procesy, które obecnie nazywamy oddychaniem i przyswajaniem. A jakkolwiek Liebig zaprzeczał istnieniu oddychania u roślin, toć świetne prace francuskiego fizjologa Garreau przywróciły znaczenie

Powietrze, wydzielone przez zagotowanie z wody studziennej zawiera (po wchłonięciu kwasu węglowego) 30—33% tlenu, przeciw 21% tlenu w powietrzu atmosferycznym, i autor sądzi, że nadmiar ów tlenu jest zawarty w wodzie po większej części w postaci dwutlenku dwuwodu.

Wodorosty jednokomórkowe wydzielają tlen w wodzie przegotowanej i nasyconej bezwodnikiem węglowym, pod warunkiem obfitego dopływu powietrza po upływie dni kilku, poczem następuje powolne tworzenie się dwutlenku dwuwodoru.

Autor mniema, że spostrzeżenia jego zapewne mieć będą wielką wartość dla gospodarstwa rolnego, i że w ogólności racjonalne gnojenie roli powinno dążyć do tego, ażeby rolę ile możności zaopatrywać w ciała takie, któreby przy swoim utlenianiu, wytwarzały jak najobficiej dwutlenek dwuwodu i kwas węglowy. (Chem. Ztg. z Chem. News 50, 37). A. Sz.

Wykazanie arsenu przy rozbiórach sądowo-chemicznych przez H. Beckurts'a. Po wyczerpującem omówieniu znanych i powszechnie używanych sposobów wydzielania arsenu zaleca autor następującą metodę: W obszerniej retorcie tubulowanej, umieszcza się odpowiednio rozdrobione ciała do badania przeznaczone i oblewa się je taką ilością czystego, to jest arsenem niezanieczyszczonego 20—25% kwasu solnego, ażeby otrzymać rzadką mieszaninę. Dodawszy następnie około 20 grm. 4% roztworu chlorku żelazawego (Fe_2Cl_4) niezanieczyszczonego arsenem, łączy się wzniesioną nieco do góry szyję retorty z chłodnikiem Liebiga, przekraplając $\frac{1}{3}$ część z tą ostrożnością, ażeby w jednej minucie około 3 c. cm. cieczy otrzymać w odbieralniku. (Mocno rozcieńczone ciecz musi być przed dodaniem kwasu solnego nieco zgęszczona, a względnie węglanem sodowym zobojętniona, ażeby uchronić się przed możliwą utratą arsenu.)

W obec małej tylko ilości obecnego arsenu cała jego ilość przejdzie do pierwszego destylatu. Zawierały jednak ciała badane znacznie większą ilość tego trującego pierwiastka, natenczas pozostałość w retorcie jeszcze raz poddaje się przekropleniu z dodatkiem 100 c. cm kwasu chlorowodorowego.

Połączenia arsenu tém snadniej przechodzą do odbieralnika jako AsCl_3 , im więcej zgęszczonym był użyty kwas chlorowodorowy.

Otrzymany przekrop rozcieńczony wodą, bezpośrednio może być badany na arsen w aparacie Marsh'a. Celem ilościowego oznaczenia wydzielić można arsen jako trójsiarczek arsenu, albo po uprzednim

zapatrywaniem Ingenhousa. Rośliny pochłaniają tlen, wydzielając w każdej porze dwutlenek węglowy, a na tem polega normalne oddychanie roślin. Pod wpływem promieni słonecznych rezultat normalnego oddychania ustąpić musi rezultatom odbywającego się jednocześnie procesu przyswajania. Według teorii Pasteur odbywa się w braku tlenu tak zwane wewnętrzne czyli śróddrobinowe oddychanie, będące niejako procesem powolnego konania. Tylko zacierniki jak drożdże i niektóre pleśnie mogą się bez tlenu dłużej utrzymać przy życiu; normalne oddychanie zastąpionem tu zostaje śróddrobinowem, które według Pasteura dostarczyć może drożdżom potrzebną do życia siłę. Pasteur utrzymuje, że fermentacja alkoholowa jest śróddrobinowem oddychaniem drożdży. R.

utlenieniu na kwas arsenowy stracić go można jako arsenian amonowomagnowy. Metodę tę popiera autor teoretycznymi wywodami, przemawiając za jej zastosowaniem w praktyce. (Chem. Ztg. z Archiv d. Pharm. 1884. 22. 653).

Kwas garbnikowy przez aptékarza *F. Musset'a*. Pod nazwą Acid. tannicum otrzymywaliśmy dawniej zawsze kwas garbnikowy uzyskiwany wyłącznie z galasówek, obecnie jednak bardzo często dostajemy pod tą nazwą przetwór różniący się od obowiązkowego kwasu garbnikowego o wiele wyższym ciężarem drobinowym — a przeto i mniejszą stosunkowo ilością jodu do jego nasycenia potrzebną. Podczas gdy 0,2 grm. czystego kwasu garbnikowego odbarwić można 19, 4 c. cm. $\frac{1}{10}$ norm. roztworu jodowego odbarwia ta sama ilość garbnika niewłaściwego tylko 4 c. cm. wymienionego rozcieku. Jod jest niezrównanym odczynnikiem na nieznaną ten kwas garbnikowy, na czystą tanninę, a prawdopodobnie i na inne rodzaje garbników. Jeżeli do roztworu kwasu garbnikowego doda się naprzód nieco tynktury jodowej, a po upływie chwil kilku jakiego wodorotlenku lub węglanu alkalicznego, — ciecz natychmiast mocno różowo zostaje zabarwioną, a próba ta prawie czulszą jest od reakcyi z żelazem. (Pharm. Centr. Halle 5, 458).

Kreussler i Henzold. O alkalicznem działaniu szkła jako przyczynie omyłek przy rozbiorach chemicznych. Autorowie zwracają uwagę, że przyrządy szklane zazwyczaj w pracowniach używane, pod wpływem wrzącej wody stają się przyczyną błędów w ocenianiu oddziaływania chemicznego. Poddając n. p. działaniu gorącej pary wodnej wewnętrzną ściankę rurki probierczej, kolbki i t. p. spostrzega się, że badana następnie skroplona para oddziałuje alkalicznie. Jeżeli w probówce ogrzewa się czerwony nastój lakmusu aż do zawrzenia, to przekonać się można, że pierwotna czerwona barwa lakmusu po upływie kilku minut zamieni się w niebieską.

Szkła czeskie lepiej opierają się aniżeli szkła inne temu wpływowi wrzącej wody. (Petit Moniteur de la Pharm).

Wiadomości techniczne i praktyczne,

Pillulae Blaudii. Na czele nru 29go podaje „Rundschau,” nowy przepis na pigułki Blanda. Kol. pan Konrad Deupser zaleca w artykuli-ku tym dodatek *boraxu*, a przepis jego opiewa: Ferri sulfurici puri, Kalij carbonici puri aa 15,0 Mucilaginis 8,0 Boracis 0,10 Rad Altheae pulv. 1,50 Tragacanthae pulv. 0,5 & Glycerini gutt. nonnull. ut fiat massa ex qua form. pill. No centum.

Nie przeczyśmy że tym sposobem otrzymać można masę elastyczną, pięknie zielonawą i. t. d., ale zgodzić się niemożemy na coraz to nowy, a wcale niepotrzebny dodatek. Świadczy to li o szczególném upodobaniu w coraz to nowych kombinacyjach, sprzeciwiających się ordynacyi lekarskiej Mucilago gummi arabici jest wcale nieodpowiednim dodatkiem, tak samo niepotrzebnym jak pulvis altheae — a już wcale zbytecznym jest

dobatek boraxu. Jak obojętnym wydawałby się proszek korzenia ślazowego, tak niejednokrotnie przeżyliśmy już przykrości z powodu dodatku Pulv. Altheae do pigulek Blanda. W zespoleniu z solą żelazową wydziela się z pigulek po dodaniu proszku ślazowego woń tak nudna i nieprzyjemna, że osoby nerwowe z odrazą tylko zażywać je mogą. Natomiast nieodzownym prawie jest dodatek gliceryny, najlepiej jako Glycerolatum amyli. Nie borax, ale gliceryna sprawia, że pigułki nienabierają barwy rdzawej — ale pozostają długo pięknie zielonawe zawierając nieutleniony węglan żelaza wy. Jako „constitueus“ zaleca się szczególnie Pulvis tragacanthae, albowiem niezawiera kwasów i może być użyty w stosunkowo bardzo małej ilości. — Dlatego pozostaniemy przy następującym sposobie: Siarkan żelazawy i węglan potasowy (aa 15,0) uciera się w żelaznym modździerzku, a oblawszy mieszaninę kilku kroplami wody, jeszcze raz się wymiesza i pozostawia przez 5 minut w spokoju. Ztwardniałą teraz masę rozciera się z $\frac{1}{2}$ grama proszku tragankowego i z dostateczną ilością Glycerolati amyli wygniatą się na masę. — Ktokolwiek raz tylko robił w ten sposób pigułki Blanda, ten pewno nie zatęskni za innym przepisem.

Mąka gorczyczna i synapizma. P. Thomas Grenish wysnuwa z swych badań nad działaniem białej i czarnej gorzycy, że mieszanina obydwu tych gatunków ziarn daje synapizma o wiele dzielniejsze, aniżeli gdy takowe przyrządzone są z czystej gorzycy czarnej. Większą skuteczność mieszaniny tłómaczy autor tém, że ziarna gorzycy czarnej zawierają nadmiar mironianu potasowego, którego drobiny nie mogą być rozczepione mirozyną znajdującą się w ziarnach w niedostatecznej ilości. Za dodaniem gorzycy białej obfitującej w mirozinę rozczepiają się drobiny nadmiaru mironianu potasowego, wywiązując tém samém większą stosunkowo ilość eterycznego olejku gorzycznego.

Przy tej sposobności autor nadmienia, że mąka gorczyczna często bywa zafalszowaną mąką ziarn zbożowych i pieprzem proszkowanym. (Petit Moniteur de la Pharm) K...

Brassicon środek od dawna przeciw bolom głowy używany, tu i owdzie jeszcze poszukiwany jest według „Pharm. Ztg. f. Russl.“ mieszaniną następujących składników: Olei menthae piperitae 4,0 grm Olei sinapis aetherei gtt. sex. Camphorae 0,6 grm., Aetheris 4,0 Alcoholis 90% 12,0. W celu zielonawego zabarwienia cieczy dodaje się odpowiednią ilość tynktury miętowej albo melisowej.

Maść ołowiowa. L. Leers nadmienia w Pharm. Ztg., że dodatek gliceryny do *Unguent. plumbi acetici* powstrzymuje nieznacznie tej maści. Jest to znany nam i od wielu lat przez kolegów na prowincyi używany sposób, dlatego potwierdzamy go w zupełności.

Suppositoria z wodnikiem chloralu. Jak wiadomo, rozrzedza wodnik chloralu tak mocno olej kakaowy, że dodatek twardszego tłuszczu staje się koniecznym. Wosk i parafina nie tu niepomogą. Natomiast $\frac{1}{5}$ cz. czystej stearyny z $\frac{4}{5}$ cz. tłuszczu kakaowego daje wyborną mieszaninę, do której dodać można i większą ilość wodnika chloralu. Tego rodzaju czopki wylewa się zawsze w foremki papierowe.

Sztuczne światło do fotografii. W małej parownicze porcelanowej topi *Schlechter* saletrę potasową i wrzuca częściowo małe kawałeczki siarki. Powstające światło jest nadzwyczaj silne i jasne. (Deut. Phot. Ztg. 1884. 7. 130.)

Sposoby wyniszczenia grzyba domowego (*Merulius lacrymans*, *Stroczek rosisty*). W jednej z rozpraw o pasożytach niszczących drzewa wylicza Prof. Sarokin z Kazania środki obecnie zalecane celem pozbycia się grzyba domowego, podając równocześnie wyniki własnych doświadczeń, które w streszczeniu przedstawiają się w ten sposób: 1) Przewiew powietrza niszczy grzyb domowy w przeciągu 24-ch godzin (?). 2) Światło słoneczne również zapobiega rozwijaniu się grzyba, który wobec jednoczesnego przewiewu powietrza usycha w tym razie w nader krótkim czasie. 3) Napajanie drzewa zgęszczonym roztworem soli kuchennej, a lepiej jeszcze siarkanu miedziowego zapobiega pojawianiu się grzyba. 4) Kwas karbolowy niszczy go nadzwyczaj szybko. 5) Zwyły dziegieć brzozowy jest środkiem bardzo dobrym; wysmarowanie nim belków i desek służących do ułożenia podłogi powstrzymuje prawie zawsze wyrastanie grzyba domowego. (Ztschr. d. allg. oesterr. Apoth. Ver.)

Masło zachowuje swą świeżość nawet przez przeciąg kilku miesięcy w dwuprocentowym roztworze kwasu siarkowego. Naczynie ma być w tym razie drewniane lub szklanne.

Literatura.

Das chlórsauré Kali seine physiologischen, toxischen und therapeutischen Wirkungen. Von Dr. I. von Mering, Docent an der Universität Strassburg. Berlin 1885. Cena 1 zlr 80 ct. Nowa ta i wyczerpująca monografia o chloranie potasowym, którą bez wątpienia przysłużył się autor literaturze lekarskiej podzieloną jest na trzy działy. W pierwszym z tych mieści się na 57 stronicach przegląd historyczny, a mianowicie: 1) chemiczne zachowanie się chloranu potasowego, — 2) terapeutyczne tegoż użycie i 3) jego fizjologiczne i trujące własności. W drugiej części obejmującej 77 stronic opisuje Dr. Mering wyniki własnych doświadczeń, zestawione w sześciu następnych rozdziałach a to: 4) O wydzielaniu i oznaczaniu chloranów w moczu 5) O wpływie chloranu potasowego na wymianę białka w ustroju. 6) Zmiana krwi pod wpływem chloranów i kwasu chlorowego, jakoteż o warunkach pod którymi zmiany te powolnie lub szybko się odbywają. 7) Które ciała redukują chloran potasowy? 8) Czy chlorany, bromany i jodany posiadają własności przeciwnie? 9) Działanie na krew bromanów i jodanów.

Pouczającą tę pracę pozostawiamy do właściwego ocenienia lekarzom. Niemożemy jednak pominąć uwag autora treściwie skreślonych w rozdziale trzecim, z których i dla aptekarza pouczająca wypływa nauka.

Chloran potasowy żadną miarą nie może być uważanym jako środek obojętny, albowiem w większej ilości zażyty działa on zawsze tru-

jąco. Odróżnić należy otrucie bardzo ostre (*peracute*) od mniej ostrego przebiegu otrucia. Otrucie przewlekłe uważa autor za niemożliwe. W najostrejszych przypadkach śmierć następuje już po upływie kilku godzin skutkiem rozkładu krwi. Bezpośrednie objawy zatrucia występujące po zażyciu większej dawki chloranu potasowego (zwykle przez pomyłkę) są: ustawiczne wymioty, obfite rozwolnienie, oddech utrudniony i sinica. Nadzwyczaj ważnym jest sposób używania chloranu potasowego. Po wprowadzeniu na czczy żołądek większej ilości téj soli, chloran potasowy w krew szybko zostaje wessanym, przyczem następuje rozkład barwnika krwi. Nagromadzenie we krwi dwutlenku węglowego i zmniejszone téjże alkaliczne oddziaływanie potęgują w wysokim stopniu trujące własności chloranu potasowego. Niebezpiecznem jest przeto mówi autor podawanie tego środka w cierpieniach gorączkowych, jakotéż we wszystkich przypadkach utrudnionego oddychania niewykluczając dyfteryi; albowiem w pierwszym razie alkaliczne oddziaływanie krwi jest o wiele słabsze, a w całym szeregu chorób z upośledzonym oddychaniem we krwi również mniej alkalicznój zwiększa się ciśnienie bezwodnika węglowego. Nienależy przeto podawać chloranu potasowego na czczy żołądek, a w cierpieniach gorączkowych lub w chorobach połączonych z utrudnionym oddychaniem w użyciu tego środka trzeba być bardzo przezornym. Najlepiej podawać go w małych dawkach kilka razy na dzień, lecz zawsze po jedzeniu. Najwyższa dawka dla dorosłych niepowinna być większą nad 2 gramy, a nieprzekraczać 8 gram na dzień. Dla dzieci ssących niemoże być większą jak 1 gram. na dzień, dla dzieci stosunkowo starszych dochodzić może od 2 — 4 gramów.

W przypadkach ostrego zatrucia chloranem potasowym zaleca autor w pierwszej chwili środki wymiotne i zastosowanie pompy żołądkowej. Jeżeli sól przeszła już w obieg krwi radzi podawanie większej ilości węglanów alkalicznych *per os*, a względnie podskórnie lub *per clysmā* — także poleca podawać wodę i mleko w znacznej ilości. W razie niebezpiecznych objawów jak sinica użyć wypada środków podniecających i wzmacniających jak wino, kawa, kamfora i. t. p. Dobrze byłoby — mówi autor dalej — zastosować upust krwi, ażeby choć w części pozbyć się krwi zmienionój, którą wynagradza się krwią normalną zapomocą transfuzyi.

W końcu zwraca Dr. Mering uwagę na znaczną ilość wypadków otrucia chloranem potasowym i oświadcza się za zdaniem tych, którzy już niejednokrotnie przemawiali za usunięciem chloranu potasowego z ręcznej sprzedaży w aptekach i w drogueryjach. Autor nadmienia, że w cywilnych szpitalach Paryża spotrzebowano w 1875 roku 419 kilogramów chloranu potasowego — i że niektóre apteki wydają w ręcznej sprzedaży do 25 kilogram, rocznie tego trującego przetworu. Tak samo radzi autor, ażeby pastylki z chloranem potasowym (*Pastilles de Dethan*) zakażać aptekom w sprzedaży odręcznej. Pastylki *Dethana* zawierają tylko po 0,05 grm. chloranu potasowego; dziwi nas przeto ta sprzeczność w zdaniu autora mówiącego na téj samej stronicy, że dzieciom przy piersi podawać można na dzień 1 gram, dzieciom starszym 2—3 a nawet i 4 gramy na dzień. A wszakże takich pastylek starsi zażywają li po kilka na dzień, a dzieciom ssącym wcale się pastylek nie daje.

Że chloranu potasowego żąda dziś publiczność w sprzedaży odręcznej — temu nie są winni aptekarze. Niedawne to czasy od kiedy weszło w modę, że na zwykłe karteczki ręką lekarzy skreślono nie żąda publiczność chloranu potasowego za kilka centów. Karteczki takie przechodząc z rąk do rąk poradnej publiczności stały się przyczyną, że przetworu tego, którego do niedawna jeszcze ani pół grama żaden aptekarz nie wydał bez przepisu lekarza — dziś tak znaczne ilości sprzedają się w sprzedaży odręcznej. i...

Dr J Bernard's Repetitorium der Chemie für studierende Medici-
ciner und Pharmaceuten, sowie zum Gebrauche bei Vorlesungen. I Teil :
Anorganische Chemie. Zweite nach dem neuesten Standpunkte der Wissen-
schaft umgearbeitete Auflage von Josef Spennurath. Aachen. Verlag von
J. A. Mayer. 1884. — Cena 1 zlr. 68 ct.

Chemisch pharmaceutischer Unterricht von Dr. Hermann Ha-
ger. Vierte vermehrte und verbesserte Auflage Mit zahlreichen in
den Text gedruckten Holzschnitten. Berlin. 1884 Cena tego zeszytu
60 ct. Całe dzieło obejmować będzie 10 — 12 zeszytów.

Sprawy zawodu aptékarского.

Zarządcy apték domowych nie są uprawnieni
do przyjmowania uczniów na praktykę.

Wys. c. k. Namiestnictwo we Lwowie orzekło rozporządze-
niem z dnia 12 września 1884 r. l. 53.752 że uczeń R na praktykę
w aptéce domowej przyjętym być nie może, ponieważ wed-
ług §§. 31 i 35 „Instrukcyi dla aptékarzy“ z dnia 19. lutego
1835 l. 6004 prawo przyjmowania i egzaminowania uczniów służy
tylko gremijom aptékarским, do których należą tylko aptéki pu-
bliczne — a zresztą ponieważ wszelka praktyka jaką kształcący
się farmaceuta przy wpisaniu się na kurs farmaceutyczny wyka-
zać się musi, winna w myśl rozporządzenia c. kr. Ministerstwa
wyznań i oświaty z dnia 10 maja 1850 r. Dz. p. p. Nro 191 od-
bytą być w aptéce publicznej.

Ogólne towarzystwo farm. „Progressus“ w Gracu

w sprawie zakazu kondycjonowania obcokrajo-
wcom w aptékach Cesarstwa niemieckiego wniosło do
wys. Ministeryjum spraw wewnętrznych następującą petycję:

Podpisany zarząd ogólnaustriackiego tow. farm. „Progres-
sus“ w Gracu w podaniu swém z dnia 9. stycznia 1882 roku
pozwolił sobie zwrócić uwagę wys. Ministeryjum na wzmagające
się z roku na rok przepełnienie w zawodzie aptékarским, objawia-
jące się szczególnie w niektórych krajach Przedlitawii — prosząc

zarazem, ażeby wys. c. k. Ministeryjum przez wdrożenie stósownych środków zaradczych zechciało złemu zapobiedz.

Według reskryptu wys. Ministeryjum z dnia 7. lipca 1882 l. 8810, prośba nasza nieodniosła pożądanego skutku w właściwém jęj słowa znaczeniu, a to z tej przyczyny, że wzmagające się przepełnienie nie miało być ogólnem, lecz że li w niektórych okolicach krajów koronnych Przedlitawii było widocznem.

Jeżeli podpisany zarząd odwołuje się dziś do wymienionego swego podania i wys. orzeczenia, czyni on to jedynie z tego powodu, że stosunki od tamtego czasu znacznie się pogorszyły i że sprawy zawodu aptékarzkiego wiele na tém ucierpiały i cierpią jeszcze obecnie.

Do roku 1883 wolno było austrijackim farmaceutom niemożącym znaleźć zatrudnienia w swojej ojczyźnie kondycjonować w aptékach Państwa niemieckiego; ówczesne bowiem przepisy niemieckie dozwalały obcym farmaceutom po złożeniu egzaminu przepisanego na pomocnika pracować w aptékach Państwa niemieckiego.

Po ogłoszeniu reskryptu p. Kanclerza Państwa z dnia 13 stycznia 1883 r. wstęp do Niemiec obcym farmaceutom został obecnie wzbronionym, a wszyscy ci, którzy pracować chcą w aptékach niemieckich obowiązani są nie tylko do złożenia tamże egzaminu na podaptékarza, ale nadto zmuszeni są do uczęszczania do tamtejszego gymnazyjum jakoteż do wykazania się że odbyli praktykę w jednej z apték Państwa niemieckiego.

Rozporządzenie to tém żywiej dotyka austrijackich aptékarzy a względnie pomocników aptékarzskich, o ile że w Austrii wprost przeciwnie do owego zarządzenia — wolno jest obcokrajowcom bez poddania się jakiemukolwiek egzaminowi, a przeto bezwarunkowo pracować w naszych aptékach.

Według Najwyższego postanowienia z dnia 2. stycznia 1834 r. niewolno było nikogo zatrudniać jako asystenta, pomocnika i t. p. w aptékach austrijackich, któryby według przepisów istniejących nienauczył się aptékarstwa w granicach c. kr. Państwa austriackiego.

Najwyższe to postanowienie zniesioném jednak zostało rozporządzeniem wys. Ministeryjum spr. wewnętrznych z dnia 16. lutego 1860 r. l. 4946, dozwalającém aptékarzom austrijackim zatrudniania obcokrajowców, jeżeli takowi wykażą się li świadectwem z odbytego tamże z dobrym postępem egzaminu tyrocynjalnego lub innem równoznaczącem świadectwem.

Ponieważ w skutek tego wys. rozporządzenia obcokrajowi pomocnicy aptékarscy zawsze łatwiej znaleźć mogli zatrudnienie w Austrii, aniżeli do poddawania się egzaminom obcym zuiewoleni asystenci austrijscy po za granicami kraju, wcale przeto niemoże zadziwiać, że ogłoszenie pana Kanclerza z dnia 13 stycznia 1883 r. we wszystkich kołach aptékarzskich Austrii wywołało głosy ogólnego rozdrażnienia. Dziś jeszcze — pomimo że aptékarstwo w Niemczech wcale niedoznaje tak dotkliwego przepełnienia jak w Austrii —

przekraczają pomocnicy Państwa ościennego granicę, otrzymując u nas stanowiska, któreby zajmować mogli synowie ojczyzny własnej, a którym od 2 lat odjętą została możliwość naśladowania swoich zagranicznych konkurentów.

Cały zastęp austriackiego aptékarstwa i każdy farmaceuta, któremu dobro i interes tak swego zawodu jakoteż swoich współpracowników leży na sercu, widzieć musi w istniejących a tak sprzecznych rozporządzeniach Austrii i Niemiec, dotyczących równouprawnienia zawodowego obcokrajowców niesłuszne pokrzywdzenie synów ojczystej farmacyi, a każdy z osobna życzy sobie, oby w obecnym stosunku nastąpić mogła równowaga zapobiegająca złemu zawczasu.

Na podstawie przytoczonych wywodów wnosi podpisany Zarząd do wys. c. kr. Ministerjum imieniem ogólnego tow. farm. „Progressus“ w Gracu następującą prośbę uniżoną:

„Wys. c. kr. Ministerjum raczy dla obrony całego zastępu „austriackich pomocników aptécarskich i dla zabezpieczenia jego „interesów łaskawie zdziałać, ażeby wys. Rząd niemiecki w sprawie obcokrajowych podaptékarzy wydał prawo równobrzmiące „z prawem austriackiem (Rozp. z dnia 16 lutego 1860 l. 4946); „albo gdyby to być niemogło łaskawie zarządzić, ażeby dla obcokrajowych pomocników te same w Austrii istniały przepisy jak „w Niemczech.

Uniżoną tę prośbę jakoteż jej motywa poleca wys. ces. kr. Ministerjum do łaskawego uwzględnienia

Zarząd ogólnego tow. farm. „Progressus“ w Gracu *Ant. J. Sicha*, przewodniczący m. p. — *Michał Weinkopf*, sekretarz m. p.
W Gracu dnia 5 października 1884.

Wiadomości bieżące.

Lwów. Z dniem 14. b. m. rozpoczął się rok szkolny 1884/85 a z nim i wykłady dla słuchaczów studyjów farmaceutycznych w tutejszym c. k. Uniwersytecie. Chemiją wykładać będzie Wny Profesor. Dr. Radziszewski — zoologiją Wny Prof. Dr. Benedykt Dybowski — botanikę Wny Prof. Dr. Teofil Ciesielski — fizykę Wny Prof. Dr. Tomasz Stanecki — mineralogiją Wny Prof. Dr. Kreutz, — a farmakognozyją i rozporządzenia dotyczące aptékarstwa Wny Dr. Dunin Wąsowicz docent uniwersytetu.

— Kollegijum profesorów w c. kr. Uniwersytecie lwowskim składa się obecnie z 27 profesorów zwyczajnych, z których 14 zaliczyć wypada do wydziału filozoficznego, 7 do wydziału prawniczego, a 6 do wydziału teologicznego. Następnie z 7 profesorów nadzwyczajnych 6 docentów i 5 nauczycieli, z których ostatni zaliczają się do wydziału teologicznego.

— Egzamen na podaptékarzy złożyli w obec komisji egzaminacyjnej Gremijum aptékarzy Galicyi wschodniej w dniu 4. października b. r. z wyszczególnieniem pp. Cukier Piotr uczeń kol. p. Dadleca w Żółkwi, Kalwach Franciszek uczeń p. Adolfa Mussila we

Lwowie, Niemczewski Stanisław uczeń p. M. Karczewskiego we Lwowie i Schnejder Serafin uczeń p. Zagajewskiego w Kutach; następnie z postępem dobrym pp. Blum Adolf uczeń p. Błotnickiego z Otyunii, Adler Ignacy uczeń p. Oswalda Paulo w Bukaczowcach, Janicki Marjan uczeń p. Dziembowskiego w Sassowie i Pilariski Tadeusz uczeń p. K. Krzyżanowskiego we Lwowie.

— Dzierżawę apteki w Turce objął z dniem 1go października b. r. kol. p. Zygmunt Kozicki.

— Nekrologija. „Przegląd lekarski“ z dnia 11. b. m. zamieszcza następującą smutną wiadomość dla kraju: Medycyna polska i stan lekarski poniosły dotkliwą stratę. D. 5. b. m. umarł w Krakowie po dłuższych cierpieniach Dr. Edward Klink, starszy ordynator w szpitalu św. Łazarza w Warszawie. Urodzony w Warszawie d. 13. lipca 1850 r. ukończył tamże nauki gimnazyalne i lekarskie a w r. 1872 osiągnął stopień naukowy. W roku następnym pełnił obowiązki w szpitalu cholerycznym na Pradze; w r. 1874 mianowany został ordynatorem kliniki chorób wenerycznych i skórnych, w roku następnym na mocy konkursu otrzymał posadę ordynatora w szpitalu św. Łazarza a w r. 1880 postąpił na ordynatora starszego. Delegowany przez Radę dobroczynności do zbadania szpitalów wenerycznych w Petersburgu ogłosił w r. 1879 sprawozdanie swoje z téj podróży; przez lat 8 był sekretarzem dorocznym Tow. lek. warsz. a przez 2 lata redaktorem pamiętnika tegoż Towarzystwa. Prace jego liczne, prawie wyłącznie treści syfilidologicznej, mieszczą się w pismach wszystkich warszawskich, w Przeglądzie Lekarskim (1880), i w *Viertelj. f. Dermatologie*. W wydaniu jubileuszowém dzieł Wojciecha Oczki napisał jego życiorys i ocenę stanowiska naukowego.

Szczegóły te podajemy według Słownika Kościńskiego; zapewne pisma warszawskie zamieszczą obszerniejsze daty, albowiem koledzy tameczni, wśród których nieboszczyk żył i działał, lepij od nas znają rozwój i bieg pracowitego jego żywota. My przed 6 laty tylko na chwilę krótką mieliśmy sposobność zetknięcia się z Drem Klinkiem; gdyśmy go widzieli ponownie, był to cień energicznego, młodego i zdolnego lekarza. Od kilku miesięcy umysłowo chory w stanie ciężkiej zadumy, połączonój z jadłowstrętem, przywieziony został do tutejszego szpitala św. Łazarza, gdzie pod koleżeńską opieką prymariusza Żuławskiego pozostawał aż do śmierci, która po niejakiem polepszeniu choroby umysłowój nastąpiła w skutek zapalenia płuc. Zwłoki śp. Dra Klinka przewiezione zostaną do Warszawy. Nam pozostaje tylko być tłumaczami uczucia przygnębiającego, które opanowało wszystkich tutejszych kolegów na wiadomość niespodziewaną o przedwczesnym zgonie jednego z najzdolniejszych i najpracowitszych lekarzy naszych, zasłużonego syfilidologa i autora lekarskiego. Niechaj mu ziemia będzie lekka, cześć jego pamięci, która nie tak prędko zaginie!

— Namiestnictwo w Tryjeście wzywa doktorów medycyny i chirurgów, aby na przypadek wybuchu cholery na wybrzeżu austrijackiem zgłosili się do pomocy. Prócz wynagrodzenia kosztów podróży pierwsi otrzymają placę dzienną w kwocie 12 zlr. a ostatni 6 zlr.

Przegląd lekarski.